

Henryk Sławiński

Problemy wychowania prorodzinnego w rodzinie katolickiej na przełomie tysiącleci

Studia Włocławskie 3, 274-288

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK SŁAWIŃSKI

PROBLEMY WYCHOWANIA PRORODZINNEGO W RODZINIE KATOLICKIEJ NA PRZEŁOMIE TYSIĄCLECI

Rodzina decyduje o przyszłości narodu i stanowi „pierwszą i z wielu względów najważniejszą” drogę Kościoła.¹ Nie może więc dziwić fakt wielkiej troski Kościoła o małżeństwo, rodzinę i wychowanie prorodzinne. Istotą tego wychowania jest wychowanie do miłości, przygotowanie człowieka do odpowiedzialnego wyboru drogi życiowej oraz uzdolnienie do podjęcia podstawowych praw i obowiązków małżeńskich i rodzicielskich. Kościół „uważa służbę rodzinie za jedno ze swych najistotniejszych zadań – i w tym znaczeniu zarówno człowiek, jak i rodzina są «drogą Kościoła»”.² Cenne są więc wszelkie inicjatywy mające na celu promocję chrześcijańskiej wizji człowieka, miłości, małżeństwa i rodziny oraz wychowania. Zanim jednak zostaną one przedstawione przyjrzymy się współczesnym zagrożeniom procesu wychowania do życia w rodzinie.

I. Zagrożenia w procesie wychowania prorodzinne

1. Falszywa wizja człowieka

Wychowanie obejmuje całego człowieka, dlatego niezmiernie istotna jest koncepcja wychowania. Ona zaś zależy od przyjętego światopoglądu, a zwłaszcza od wizji człowieka: kim jest i jaki jest sens oraz cel jego życia. Do dominujących koncepcji wychowawczych w kończącym się dwudziestym wieku należały: indywidualistyczny naturalizm i kolektywistyczny komunizm.

Wychowanie według koncepcji naturalistycznej ma być naturalnym procesem życiowym. Dziecko nie powinno działać pod przymusem, lecz przez samodzielny wysiłek zaspokajać potrzeby i dostosowywać się do warunków, jakie stwarzają różne sytuacje życiowe. Zadaniem wychowawcy jest towarzyszenie procesom rozwoju dziecka „od wewnątrz” i troska o to, aby uczeń jak najmniejszym wysiłkiem osiągnął najlepsze wyniki w nauce.³

Najbardziej reprezentatywna przedstawicielka indywidualizmu, dochodzącego do głosu w pedagogice naturalistycznej, szwedzka autorka Ellen Key przedstawiła swoje poglądy w książce *Stulecie dziecka*. Od J.J. Rousseau przejęła wiarę w dobroć dziec-

ka, kult natury i pojęcie negatywnego wychowania, sprowadzającego się do twierdzenia, że najlepiej jest nie wychowywać wcale;⁴ od Nietzschego zaś zaczerpnęła i przystosowała do swej koncepcji ideę „nadczołowieka”. Indywidualność stanowiła dla niej najwyższą wartość, dlatego twierdziła, iż szczególnie zgubne jest wychowanie zbiorowe, szkodzące rozwojowi poszczególnych jednostek.⁵ Grupową zabawę i pracę określała mianem hodowli słabych dyletantów i uległych członków społeczeństwa. Za główną instytucję wychowawczą uznawała rodzinę, której zadaniem miało być respektowanie prawa dziecka do samorozwoju.

Naturalistyczne ujęcie wychowania uniemożliwia w zasadzie organizowanie pracy wychowawczej, ponieważ nie da się przewidzieć ani ustalić z góry celu wychowania ani sposobu, w jaki dziecko się rozwinie.⁶ Brakuje precyzyjnego określenia celu wychowania, a w metodach pozostawia się bardzo wiele miejsca spontaniczności i autonomii wychowanków.⁷ To wychowanie negatywne odrzuca wszelkie środki, które zmierzają do urabiania dziecka, do realizowania celów i ideałów z zewnątrz.

Inną propozycję wychowawczą lansowała pedagogika zwana komunistyczną.

Pierwsze poważne dzieło z zakresu teorii i historii wychowania, które konsekwentnie nawiązywało do założeń materializmu dialektycznego i historycznego napisała w 1915 r. N. Krupska (1869-1939).⁸ Jednakże najwybitniejszym przedstawicielem pedagogiki komunistycznej był Antoni Makarenko (1888-1939). Twierdził on, że celem wychowania jest wychowanie komunistycznego człowieka i komunistycznego kolektywu z naciskiem na kolektyw walczący i dynamiczny; jednostka była postrzegana przez niego jako podporządkowana kolektywowi. W komunizmie absolutystycznym, który od 1921 roku stał się dominującym w pedagogice sowieckiej, jednostka ludzka nie stanowiła samoistnej wartości, a traktowana była jedynie jako środek na usługach państwa. Toteż do realizacji tak utopijnych celów służyć miały bezwzględne i okrutne metody walki⁹.

Trudno nie dostrzec, iż w upowszechnianych hasłach komunistycznych chodziło ostatecznie o oderwanie dziecka od wychowawczego oddziaływania rodziców jako fundamentalnego podmiotu wychowania. Ponadto trzeba pamiętać, iż komunizm wymierzony był wprost przeciwko Bogu, religii, małżeństwu i rodzinie. Niszczenie autorytetu Boga i rodziców miało służyć budowaniu autorytetu państwa. Sam człowiek zredukowany został do części kolektywu lub posiadającego świadomość aparatu ludzkiego – bez prawa do własności, religii czy osobistego szczęścia.¹⁰ Oderwanie zaś procesu wychowawczego od autorytetu osobowego Boga w konsekwencji sprzyja szerzeniu się zabobonów, wróżbiarstwa, praktyk okultystycznych, czytelnictwu horoskopów.

W przemówieniu do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną (27 VIII 1999) papież Jan Paweł II powiedział, iż „chrześcijańską odpowiedzią na klęskę antropologii indywidualistycznej i kolektywistycz-

nej musi być personalizizm ontologiczny, zakorzeniony w analizie podstawowych relacji rodzinnych”.¹¹ Dlatego według chrześcijańskiej, personalistycznej koncepcji, wychowanie nie jest krótkotrwałym przedsięwzięciem, ale procesem rozciągniętym na długie lata. Jest to proces integralny, obejmujący całego człowieka, jego ciało i duszę, władze poznawcze i emocjonalne. Jako podstawowy podmiot wychowania postrzegany jest sam Bóg, który powierza rodzicom niezbywalne prawo i obowiązek wychowania swych dzieci. Podmiotami wspomagającymi, a nie zastępującymi rodzinę w spełnianiu jej funkcji wychowawczej są Kościół, państwo i szkoła. Dane o człowieku pedagogika katolicka czerpie z nauk przyrodniczych oraz teologicznych. Uwzględnia zatem z jednej strony jego kondycję fizyczną, z drugiej natomiast – osłabienie natury ludzkiej przez grzech pierworodny oraz odkupienie w Jezusie Chrystusie. A zatem przedmiotem wychowania chrześcijańskiego jest człowiek ujęty całościowo. Z kolei cel wychowania dotyczy takich wartości jak prawda, piękno i dobro; a najwyższym wzorem i ideałem wychowania chrześcijańskiego jest Jezus Chrystus. Gdy zaś chodzi o środki wychowawcze, pedagogika chrześcijańska zna nie tylko naturalne, ale i nadprzyrodzone: zwłaszcza sakramenty i modlitwę.

2. Permisywizm moralny w dziedzinie płciowości

Poważnym zagrożeniem dla wychowania prorodzinnego jest permisywizm moralny odnoszący się do ludzkiej seksualności. W tej dziedzinie ogromnego spustoszenia dokonuje edukacja seksualna oderwana od wychowania do czystości.

W sposób bardzo wyraźny tego typu tendencje doszły do głosu w Polsce u progu roku szkolnego 1997/98, gdy MEN zaleciło do użytku szkolnego m.in. książkę autorstwa Lyndy Madaras *Co się dzieje z moim ciałem*. Miała ona stanowić pomoc w realizacji programu nauczania obejmującego wiedzę o życiu seksualnym człowieka na poziomie klas od V do VIII szkoły podstawowej. Natomiast dla uczniów szkół ponadpodstawowych lekturą zalecaną przez MEN miało być m.in. *Nowoczesne wychowanie seksualne* Z. Lwa-Starowicza i K. Szczerby. Reakcja katolickich rodziców i wychowawców zapobiegła wprowadzeniu do szkół tej instrukcji demoralizacji i hedonizmu.

Błąd zwolenników naturalizmu pedagogicznego polega na przecenianiu siły pouczeń intelektualnych (moralność tylko dla rozumu), a niedowartościowaniu czynnika wolitywnego i konieczności ascezy. Albowiem przyczyną upadku moralnego jest najczęściej brak silnej woli, a w żadnej dziedzinie życia nie potrzeba jej tak bardzo, jak właśnie w sferze popędu płciowego.¹² Jednakże trzeba pamiętać, iż błędem w wychowaniu jest też traktowanie spraw związanych z seksualnością jako tematu „tabu”. Dzieci i młodzież, na miarę swojego wieku, powinny znać prawdę na temat życia płciowego. W przeciw-

nym razie, tragicznym skutkiem może być przedwczesne podejmowanie życia seksualnego, w którym młodzi nie biorą odpowiedzialności ani za siebie, ani za drugą osobę, ani za życie, które mogą powołać do istnienia.

Wychowanie seksualne musi być przeprowadzane w odpowiedni sposób. Sprzeciw muszą budzić naturalistyczne hasła dotyczące wczesnej inicjacji seksualnej młodzieży w imię rozładowania napięć wewnętrznych, rzekomo zaburzających spokój przy pracy, czy w imię fałszywie pojętej wolności. Alternatywą proponowaną przez pedagogikę katolicką jest wychowanie do czystości seksualnej i wstrzemięźliwości oraz uświadamianie, że człowiek nie jest samowładnym prawodawcą, bo ostatecznym i głównym źródłem wszelkiego prawa jest Bóg. Dlatego wychowanie katolickie sprzeciwia się wszelkim przyzwoleniom na zaspokajanie popędu płciowego przez młodzież przed zawarciem małżeństwa, czy też poza małżeństwem. Domagają się tego zarówno Boże przykazania, jak też indywidualne dobro wychowanka oraz dobro społeczne.

3. Pornografia, prostytutka, antykoncepcja i aborcja

Innym poważnym problemem stanowiącym zagrożenie dla wychowania prorodzinnego jest upowszechnianie się takich zjawisk, jak: pornografia, prostytutka, antykoncepcja i aborcja. Z tymi zjawiskami wychowankowie mogą zetknąć się w bardzo młodym wieku przez kontakt z filmem i teatrem, brukową publicystyką, literaturą i sztuką, które niekiedy wykazują brak poczucia wstydlivosti, schlebiają najniższym instynktom i opiewają „ekstazę anarchicznego erosa”.¹³ Podobnym celom służą specjalne numery telefoniczne, programy komputerowe i strony internetu. Pornografia i prostytutka oraz towarzysząca tym wykroczeniom postawa antykoncepcyjna godzą w godność kobiety, małżeństwa i rodziny. Dokonują uprzedmiotowienia płciowości ludzkiej, przez traktowanie ciała jako przedmiotu użycia. Ponadto odrywają kobiecość od macierzyństwa, a w ten sposób ukazują dziecko jedynie jako ciężar, którego należy unikać, czego konsekwencją jest zabijanie poczętych dzieci.

Upowszechnianie publikacji pornograficznych jest oznaką kryzysu wartości moralnych. Problem ten dotyczy nie tylko Polski czy Europy, ale całej „globalnej wioski”, jaką jest świat połączony siecią „WWW”. Wprawdzie w Polsce istnieją przepisy ograniczające dostęp do pornografii (np. art. 173 obowiązującego kodeksu karnego), jednak niewydolność sądownictwa, a nade wszystko brak powszechnej postawy ostracyzmu wobec tego zjawiska nie sprzyja jego eliminacji. Brakuje też rzekomo ustawowej definicji pornografii, a przecież wystarczy zajrzeć do *Katechizmu Kościoła katolickiego*, aby dowiedzieć się, że „pornografia to wyrywanie aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać innym (KKK 2354). Wobec nieskuteczności działań instytucjonalnych tym bardziej istotne jest wychowanie do umiejętnego korzystania z posiadanej wolności wyboru i wychowanie do odpowiedzialności.

Kolejnym zagrożeniem, na jakie napotyka wychowanie prorodzinne, jest prostytutka. Dotyczy ona również nieletnich. Do niedawna była ona związana głównie z dużymi aglomeracjami miejskimi oraz z terenami przygranicznymi. Wraz z przeobrażeniami ustrojowymi pojawiła się dodatkowo prostytutka przydrożna.

Odrywaniu miłości od odpowiedzialności służy także antykoncepcja. Zakłóca ona zjednoczenie małżeńskie i zabija miłość, ponieważ wiąże się z lękiem, aby nie doszło do poczęcia dziecka. Konsekwencją zaś stosowania środków antykoncepcyjnych – gdy zawiodą – jest aborcja, tj. zabicie poczętego dziecka, które z kolei pociąga za sobą poważne zaburzenia zdrowia kobiety, a czasami nawet powoduje jej śmierć, a ponadto niszczy spokój sumienia i powoduje degradację życia rodzinnego.

Rozwiązłość seksualna i hołdowanie zmysłom staje się często powodem niewłaściwego spojrzenia na życie małżeńskie i rodzinne, a nawet przyczyną niewierności małżeńskiej, rozwodów, homoseksualizmu i chorób wenerycznych.

Zadaniem więc wszystkich podmiotów odpowiedzialnych za proces wychowania młodego pokolenia jest promocja wychowania do czystości. Współpraca szkoły z rodziną na tym polu jest niezmiernie pożądana. Niezbędne jest przy tym czuwanie nad doborem lektur szkolnych oraz polecanym młodzieży repertuarem kinowym i teatralnym. Należy polecać tylko takie dzieła, które nie lansują treści demoralizujących. Jednak obrona moralności nie może sprowadzać się tylko do środków zewnętrznych: interwencji instytucjonalnych ze strony władz administracyjnych i rozporządzeń prawnych. Istotna rola przypada pod tym względem zdrowej opinii publicznej, przekonanej o potrzebie obrony zasad moralnych i życia religijnego jako warunków życia i rozwoju narodu. Należy zatem promować właściwie pojętą „miłość” i godność osobistą oraz wartość panowania nad sobą.

4. „Małżeństwa na próbę” i rozwody

Nie mniejszym problemem, mającym wpływ na prorodzinne wychowanie dzieci, są tzw. „małżeństwa na próbę” i rozwody. Stoją one w całkowitej sprzeczności z jednym z przymiotów małżeństwa chrześcijańskiego, a mianowicie z wyłącznością i wiernością aż do śmierci. Małżeństwo na próbę jest nadużyciem wolności, uchyla się od obowiązków, nie daje poczucia bezpieczeństwa ani rękojmi szczęścia. Jan Paweł II wypowiada się w tej sprawie następująco: „Nie można przecież żyć tylko na próbę, jak nie można na próbę umierać. Nie można też na próbę kochać, na próbę i na jakiś czas przyjąć dar człowieka”.¹⁴

Z wielką troską o szczęście małżonków należy przypominać, iż rozwód godzi w świętość małżeństwa; jest zawsze wzajemną raną, jaką zadają sobie małżonkowie. Rozejście się tych, których kiedyś połączyły więzy szczerej miłości, jest zawsze bolesne, a ponadto wystawia każdego ze współmałżonków – choćby ze względów społecznych czy ekonomicznych – na niebezpieczeństwo związania się z kimś innym. W rzeczywistości mamy wtedy do czynienia z formą poligamii, czy poliandrii. Jeśli nawet związki wielu kobiet z wieloma mężczyznami nie zachodzą w danym momencie, to faktycznie następują po sobie: ma się kilka żon lub mężów nie naraz, ale kolejno.

Istnieją przypadki, gdy rozejście się małżonków – przynajmniej na jakiś czas – staje się koniecznością. W przypadkach takich, gdy ma miejsce zupełny rozkład pożycia małżeńskiego, Kościół dopuszcza wprawdzie separację i znosi obowiązek wspólnego życia i mieszkania ale zaznacza, że przyrzeczenia obowiązują oboje małżonków i nie mogą oni zawierać nowych związków. Pomimo rozłąki mają też oni obowiązek modlić się i pokutować za siebie nawzajem, aby udało się odnaleźć drogę powrotu. Nie zanika też konieczność wzajemnego zaopatrzenia się w środki niezbędne do życia i wspólnej troski o wychowanie dzieci, które najdotkliwiej odczuwają rozłąkę rodziców. Zarówno matka jak i ojciec ponoszą równą odpowiedzialność za wychowanie dzieci. Trudno wychowywać dzieci samej matce bez ojca, ale jeszcze trudniej czynić to ojcu, gdy zabraknie matki. Prawodawstwo polskie uznając racje osób wierzących wprowadziło w życie 16 grudnia 1999 r. nową instytucję prawa rodzinnego – separację, która nie rozwiązuje związku, ale legalizuje faktyczny rozkład pożycia między małżonkami.

Takie zjawiska, jak: spadek dzietności rodziny, rosnąca liczba związków nieformalnych oraz urodzeń pozamałżeńskich, rozpad rodzin w wyniku rozwodów, brak trwałych więzi rodzinnych – wskazują bezsprzecznie na kryzys rodziny na przełomie tysiącleci. Warto w tym kontekście przytoczyć słowa Jana Pawła II: „Tym, którzy w dzisiejszych czasach uważają, że trudno jest albo wręcz nie można związać się z jedną osobą na całe życie, Kościół, wierny Chrystusowi, nie może nie powtórzyć z całą mocą radosnego orędzia o ostatecznym charakterze miłości małżeńskiej, którego fundament i siłą jest sam Jezus”.¹⁵

5. Alkoholizm i narkomania

Problemem, który dezorganizuje życie rodzinne i negatywnie wpływa na proces wychowania jest alkoholizm. *Raport o sytuacji polskich rodzin* z 1998 r. podaje, iż głęboka degradacja zdrowia wskutek uzależnienia od alkoholu dotyka około 600-800 tys. osób, tj. około 2 procent ludności kraju, a w lecznictwie odwykowym zarejestrowanych jest około 120 tys. uzależnionych.¹⁶

Bardzo niebezpieczną formę uzależnienia stwarzają narkotyki. W 1995 r. około 3 proc. uczniów pierwszych klas szkoły ponadpodstawowej przyznało się do tego, iż przynajmniej raz w życiu spróbowało amfetaminy.

W 1999 r. uczniów takich było już 7 proc. Według danych szacunkowych jest w Polsce około 40-60 tys. osób uzależnionych od narkotyków, a ok. 300-400 tys. tych, którzy sięgają sporadycznie po narkotyki.¹⁷

Problem uzależnień jest na tyle brzemienisty w skutkach, że nie można go lekceważyć w ramach wychowania prorodzinnego i przygotowania do małżeństwa. Alkoholizm i narkomania rujną zdrowie osób uzależnionych i pociągają za sobą takie problemy, jak: zaburzenia emocjonalne, przemoc, ubóstwo, dezorganizacja środowiska pracy i życia społecznego, wzrost przestępczości i wypadków. Ponadto powodują nie tylko ubożenie społeczeństwa, ale także jego degenerację. Stanowią przez to poważny problem w pożyciu małżeńskim i rodzinnym oraz szczególnie brzemień dla dzieci i młodzieży. Niekiedy bowiem mogą powodować pewne obciążenia dziedziczne.

6. Brak mieszkania i zjawisko bezrobocia

Problemem społecznym, mającym poważny wpływ na wychowanie rodzinne, jest brak odpowiednich warunków mieszkaniowych dla rodzin. Nieodpowiednie mieszkania zachęcają do przebywania poza nimi i stanowią poważne źródło niezgody małżeńskiej, a przede wszystkim zagrażają moralnemu wychowaniu dorastającego pokolenia.

Według *Raportu o sytuacji polskich rodzin z 1998 r.*: „Liczba gospodarstw domowych przewyższa o 1,5 mln liczbę mieszkań, co zmusza rodziny do współzamieszkiwania i znajduje wyraz w częstym przeludnieniu mieszkań. W mieszkaniach substandardowych mieszka około 10 mln Polaków”.¹⁸ O niedoborze mieszkań można się przekonać chociażby przez porównanie z innymi krajami: w Polsce na 1000 mieszkańców przypada 298 mieszkań, a np. we Francji – 471, Finlandii – 459, Niemczech – 427, na Węgrzech – 361. W samodzielnym mieszkaniu żyje tylko jedna trzecia młodych rodzin polskich, a ludność w mieszkaniach przeludnionych (gdzie na jeden pokój przypadają dwie i więcej osób) sięga 43 procent.¹⁹ Stagnacja w budownictwie mieszkaniowym jest nie tylko problemem społecznym, ale pociąga za sobą problemy wychowawcze.

Z kolei praca zawodowa stanowi jeden z istotnych elementów życia rodzinnego i w dużej mierze determinuje ona postawy i zachowania osób dorosłych, a w sposób pośredni oddziałuje na postawy dzieci i młodzieży. Tymczasem ogromna liczba rodzin polskich doświadcza bezrobocia. W lipcu 1994 r. liczba bezrobotnych osiągnęła blisko 3 mln.; w 1997 r. spadła do 1,8 mln osób,²⁰ a w październiku 1999 r. ponownie wzrosła do 2 mln 187 tys. osób. W końcu stycznia 2000 r. w urzędach pracy zarejestrowanych było 2 mln 477 tys. osób bezrobotnych.²¹ Oznacza to, że aż 13,6 proc. ludności zawodowo czynnej stanowią bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy.²²

Niezbędna jest ochrona miejsc pracy dla młodych matek. Restrykcje na rynku pracy w stosunku do kobiet oczekujących dzieci oraz wymagania pra-

codawców, często pozostające w sprzeczności z kodeksem pracy, nie pozwalają na korzystanie przez młode matki z dłuższych urlopów macierzyńskich. Matka małego dziecka bojąc się, że może być w czasie takiego urlopu zwolniona, ogranicza czas jego trwania do minimum. Zdarzają się też przypadki wymuszania na młodych pracownikach podpisywania oświadczeń o natychmiastowym odejściu z pracy w momencie zajścia w ciążę. Taka sytuacja godzi w rodzinę i należy ją eliminować przez odpowiednie działania legislacyjne.²³ Warto tu jeszcze zaznaczyć, iż praca kobiety-matki nie powinna być podejmowana ze względu na ekonomiczną presję np. ze względu na to, że ojciec nie jest w stanie otrzymać za pracę wynagrodzenia wystarczającego do utrzymania rodziny. Dłuższy powinien być urlop macierzyński, a praca kobiet wewnątrz rodziny powinna być właściwie doceniona. „Trud każdej kobiety związany z wydaniem na świat dziecka, z jego pielęgnowaniem, karmieniem, wychowywaniem, zwłaszcza w pierwszych latach, jest tak wielki, że nie może mu dorównać żadna praca zawodowa”.²⁴

Według Jana Pawła II „bezrobocie stanowi w naszych czasach jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla życia rodzinnego”.²⁵ Owocuje ono rezygnacją z wielu życiowych aspiracji i eliminacją potrzeb wyższego rzędu. Zjawisko staje się coraz bardziej dotkliwe w powiązaniu z komercjalizacją usług placówek o charakterze edukacyjnym czy kulturalnym.²⁶ Bezrobocie wpływa na zaburzenia w realizacji funkcji ekonomicznej, wychowawczej i emocjonalnej rodziny. Znalezienie właściwych rozwiązań w dziedzinie bezrobocia jest nieodzowne. Brak pracy oznacza bowiem w przypadku wielu rodzin stan skrajnej nędzy.²⁷

II. Promocja wychowania prorodzinnego

Po rozważeniu istotnych zagrożeń wychowania prorodzinnego można wskazać chociaż niektóre sposoby promujące właściwy obraz rodziny. Rozpatrzmy więc kolejno: wychowanie do czystości, wychowanie religijne i politykę prorodzinną.

1. Wychowanie do czystości

Doniosłym problemem jest wychowanie młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie. Chodzi o to, by ukształtować w dziecku postawę szacunku do człowieka i zagadnień związanych z przekazywaniem życia. Zasadniczą rolę mają tutaj do spełnienia rodzice, którzy powinni wprowadzić swoje dzieci stopniowo, adekwatnie do ich wieku i potrzeb w tę problematykę. Niezwykle ważne jest, aby odbywało się to w atmosferze szczerości i zaufania, a także prawdomówności, która wymaga od rodziców

przygotowania się do właściwego przekazania odpowiedniej wiedzy. Wymagana jest tutaj ogromna delikatność, bo każde zwulgaryzowanie mogłoby pociągnąć za sobą negatywne konsekwencje; każde zawężenie problematyki płciowej jedynie do biologii, jest pomniejszeniem tajemnicy człowieka i jego wielkości.

W odniesieniu do dziecka, które stawia pytania z dziedziny płciowości, należy udzielić jedynie ogólnych odpowiedzi, bo problemy te nie interesują jeszcze dziecka dogłębnie, pragnie ono tylko krótkich i zwięzłych odpowiedzi. Błędem byłoby zlekceważenie lub nawet skarcenie dziecka, pytającego o sprawy seksualne albo też udzielanie odpowiedzi fałszywych lub banalnych. Dziecko bowiem może zauważyć, że starsi ukrywają prawdę, a to tym bardziej rozbudza ciekawość. Z kolei pytająca młodzież domaga się dokładniejszych wyjaśnień i przestrogi przed demoralizującym wpływem środowiska. W wychowaniu do czystości należy przekazać młodzieży niezbędne wiadomości, co do różnic psycho-fizycznych pomiędzy kobietą i mężczyzną, które wpływają na odmienny sposób reagowania przy wzajemnym spotkaniu.

Pedagogika katolicka traktuje wychowanie seksualne jako część wychowania do miłości. Chodzi w nim o należyte przygotowanie wychowanków do przyszłego życia małżeńskiego i rodzinnego, które z natury swej zakłada konieczność miłości małżonków, miłości macierzyńskiej, czy też miłości ojcowskiej. Pozytywne wzory otrzymane przez wychowanków od rodziców mają wpływ na przyszły kształt ich rodzin i społeczeństwa. Nikt nie może wyręczyć ani zastąpić rodziców w tej dziedzinie. Szkoła jest tylko instytucją pomocniczą. Rodzina pozostaje więc pierwszym i niezastąpionym środowiskiem wychowania człowieka, a szczególnie wychowania do czystości. Ukazywanie pozytywnych wzorów miłości małżeńskiej i rodzicielskiej oraz właściwe uświadomienie jest początkiem poprawnego wychowania i powinno ono wskazać istotę rzeczy: dziecko ma się dowiedzieć, iż urodziło się dlatego, że rodzice się kochali, a ponieważ tak bardzo się kochali, Bóg dał dla ich radości – dziecko. Świadomość – jestem dzieckiem miłości – jest najlepszym klimatem wychowawczym, jaki można dziecku przekazać.²⁸

2. Wychowanie religijne w rodzinie

Zagadnieniem, które jawi się jako oczywisty składnik katolickiego wychowania prorodzinnego jest wychowanie religijne. Wynika to z faktu, że w koncepcji katolickiej wychowanie stawia sobie za cel pomoc młodemu człowiekowi w rozwoju tkwiących w nim potencjalności oraz w osiągnięciu przez niego takiego wewnętrznego zharmonizowania, które pomoże mu zrealizować zarówno jego cele immanentne, jak i transcendentne. Rozumiane w ten spo-

sób wychowanie uwzględnia stosunek wychowanka do Boga, obejmuje więc także wychowanie religijne.²⁹ Tego ostatniego zaś nie można oddzielać od wychowania moralnego, religia jest bowiem źródłem moralności.

Celem wychowania religijnego jest utrwalenie w wychowanku wartości religijno – moralnych i doprowadzenie go przez współpracę z łaską Bożą do osobistej i społecznej dojrzałości religijno–moralnej. Przejawia się ona w samodzielnej pracy wychowanka nad sobą i odpowiedzialnej trosce o otrzymany dar wiary. Konkretnym wyrazem dojrzałości religijno – moralnej jest aktywny udział w życiu Kościoła oraz świadomość, że sprawy Kościoła są jego własnymi. Przejawem omawianej dojrzałości jest też odwaga wyznawania wiary i umiejętność zachowania swojej tożsamości w grupie społecznej; a także cnoty moralne jak: prawdomówność, siła charakteru, zdolność do ofiary, uszanowanie autorytetu władzy, zachowanie umiaru pośród skrajności i kierowanie się w życiu miłością.

Wychowanie religijne jest nieodłącznym prawem i obowiązkiem rodziców. Im w pierwszym rzędzie Bóg powierzył misję przekazywania dzieciom wiary i będą oni musieli zdać sprawę z powierzonego sobie zadania (por. DWCH 3). Chrześcijańska misja rodziców w świecie zaczyna się w domu rodzinnym, który stanowi dla nich podstawowe i pierwszorzędne pole ewangelizacji, a fundamentalną formą wypełniania tej misji jest budujący przykład: jego ewentualnego braku nie zastąpią żadne tłumaczenia, zachęty czy nakazy. Dziecko powinno widzieć, jak jego rodzice klękają do modlitwy, żegnają się pobożnie, uczestniczą we Mszy świętej w niedziele i święta, przystępują do sakramentów świętych, słowem: nie wstydzą się przyznać publicznie do wiary katolickiej.

Rodzice, jako pierwsi, wprowadzają swoje dziecko w życie sakramentalne, prosząc dłań o chrzest święty. Dopełnieniem łaski chrztu świętego jest bierzmowanie. Przygotowanie do przyjęcia sakramentu bierzmowania powinno obejmować nie tylko konieczność wyuczenia się wielu prawd katechizmowych, ale także ćwiczenie silnej woli i umiejętności koncentracji, zwalczanie wad charakteru i pielęgnowanie cnót miłości, posłuszeństwa, prawdomówności. Stałym źródłem życia w łasce i nadprzyrodzonej siły duchowej jest dla chrześcijanina Eucharystia. Ona łączy najdoskonalej z Chrystusem. Gdy zaś po chrzcie świętym zdarzy się grzech, łączność z Chrystusem i życie łaski zostaje przywrócone człowiekowi w sakramencie pokuty. Sakrament ten w szczególny sposób przyczynia się do formowania człowieka i jego sumienia w oparciu o prawdę.

Z kolei sakrament małżeństwa uświęca życie podstawowej wspólnoty społecznej. Sakrament kapłaństwa zaś podnosi chrześcijanina do godności

nadprzyrodzonego ojcostwa i stanowi zaślubiny z Kościołem, a sakrament namaszczenia chorych jest umocnieniem w trudnej sytuacji życiowej i przygotowaniem do ostatecznego zjednoczenia z Bogiem. Zadaniem wychowawców jest wprowadzanie dzieci w znaczenie sakramentów i misterii Kościoła, a w konsekwencji w świadomy i czynny w nich udział. Sama bowiem znajomość prawd religijnych nie miałaby większego znaczenia bez osobistego przeżycia i doświadczenia. Tak więc życie sakramentalne jest fundamentalnym elementem wychowania religijnego. Ponadto potrzebna jest jeszcze regularna modlitwa osobista, ranna i wieczorna, modlitwa przed i po jedzeniu oraz wspólne w gronie rodzinnym odprawianie praktyk religijnych.

Szczególnie uroczyscie powinno się obchodzić święta rodzinne, takie jak chrzest dzieci, ich Pierwszą Komunię świętą i bierzmowanie oraz ze złością przechowywać pamiątki tych dni. Ponadto w katolickim domu powinien znajdować się obraz Pana Jezusa i Matki Bożej. Tej zewnętrznej strony życia religijnego nie można zaniedbywać bez szkody dla całości wychowania religijnego. Najważniejszy jest jednak duch religijny, panujący w gronie rodzinnym, tj. miłość wzajemna, wiara przenikająca codzienne sytuacje życiowe, nadzieja, prawdomówność i uczciwość.

Głęboka wiara wyrażona w regularnych praktykach religijnych zajmuje zasadnicze miejsce w religijnym planie wychowawczym. Należy przy tym pamiętać, iż bardziej demoralizacja jest źródłem ateizmu niż ateizm źródłem demoralizacji. Nie tyle wskutek metafizycznych rozważań, co raczej pod wpływem doświadczenia własnej słabości i oddziaływania demoralizujących czynników środowiskowych, młody człowiek może utracić wiarę, którą później trudno na nowo odzyskać. Dlatego też ważne są kontakty z osobami głęboko religijnymi, wybitnymi i duchowo mądrymi, zwłaszcza z takimi, które wiele musiały walczyć i przecierpieć. Spotkania takie mogą mieć decydujące znaczenie dla wiary młodzieży.

Religijne wychowanie w rodzinie znajduje swoje podstawowe wsparcie w katechezie szkolnej. Katecheza zaś, aby była skuteczna, musi uwzględnić element intelektualny i wolitywny. Religia katolicka traktuje bowiem jako jedną całość nauczanie doktryny wiary i obyczajów: dogmaty stanowią podstawę nauki moralnej. Połączenie prawdy z czynem jest warunkiem skuteczności i siły wychowawczej nauki moralności katolickiej. Doświadczenie uczy, że tylko moralność oparta na prawdzie religijnej może wywrzeć skuteczny wpływ na postępowanie człowieka. Pedagogika chrześcijańska odrzuca jednostronny intelektualizm oraz woluntaryzm. Ponadto integralnie pojęte wychowanie religijne uwzględnia czynniki naturalne i nadprzyrodzone, łaska bowiem buduje na naturze.

Praktyczny wymiar wychowania religijnego dotyczy przede wszystkim życia sakramentalnego, udziału w liturgii Kościoła, pielęgnowania modlitwy w różnych rodzajach i formach. Szczególna zaś uwaga zwrócona musi być na wychowanie eucharystyczne związane z przygotowaniem dziecka do I Komunii świętej. Składa się nań przygotowanie dalsze, tj. uwrażliwienie dziecka na realną obecność Jezusa w Eucharystii poprzez klękanie i modlitwę przed tabernakulum. Ujawniana wiara w tę prawdę stanowi podstawę wychowania eucharystycznego. Przygotowanie bliższe do I Komunii świętej zakłada uczestnictwo we Mszy świętej wraz z rodzicami, nawiedzanie Najświętszego Sakramentu i podejmowanie osobistych ofiar. Wychowanie eucharystyczne musi znaleźć kontynuację również po I Komunii świętej, głównie przez regularny udział we Mszy świętej i częste przystępowanie do Komunii świętej.

Pedagodzy katoliccy w okresie międzywojennym ubolewali, iż dwie godziny tygodniowo poświęcone katechezie szkolnej to stanowczo za mało,³⁰ a W. Jasiński³¹ proponował wręcz, aby religia była nauczana przez cztery godziny w tygodniu oraz aby zachowano pewną ciągłość pracy katechety w danej placówce i bardziej dowartościowano pracę katechetyczną pośród innych zajęć duszpasterskich. Jako poważny mankament postrzegana była zbyt wielka częstotliwość zmian katechetów w poszczególnych placówkach³². Dziś trzeba się cieszyć, iż katecheza szkolna może odbywać się przez dwie godziny tygodniowo; ubolewać zaś – tam, gdzie poprzestano na minimum katechetycznych zajęć.

Prawidłowy proces wychowania domaga się współpracy szkoły z rodziną. Ponieważ jednak w praktyce wygląda to różnie, rodzi się potrzeba wyboru szkół katolickich jako najbardziej odpowiednich dla wychowania katolickich dzieci. Wychowanie bowiem oddziałuje na człowieka bardziej niż nauczanie, bo ogarnia wszystkie władze człowieka. Dlatego obowiązkowi wspierania katolickiej rodziny w wychowaniu dzieci może sprostać w pełni szkoła katolicka, w której pielęgnuje się szacunek do wiary i realizuje w praktyce jej wymagania, a ponadto dba się o wysoki poziom kultury osobistej. Szkoła katolicka charakteryzuje się nie tylko nauczaniem religii, ale głównie duchem katolickim, który przenika grono pedagogiczne i regulamin szkolny, a wychowanie w niej opiera się na naturalnych i nadprzyrodzonych środkach wychowawczych.³³

Aby przeciwstawić się temu, co godzi w przyjazny rodzinie proces wychowania, należy przede wszystkim zabiegać o promocję pozytywnego obrazu sakramentalnego małżeństwa, rodziny i ludzkiej płciowości w mediach. Trzeba wszędzie wskazywać na konieczność łączenia miłości z od-

powiedzialnością. Nie bez znaczenia też pozostaje religijna atmosfera w domu rodzinnym, sposób odnoszenia się poszczególnych członków rodziny do siebie nawzajem i wspólnego przeżywania uroczystości rodzinnych, dekoracja domu religijnymi obrazami oraz powszechny szacunek wobec przydrożnych figur i znaków religijnych.

3. Polityka prorodzinna jako instytucjonalne wsparcie wychowania prorodzinnego

Niebagatelną rolę odgrywa instytucjonalne wsparcie rodziny poprzez prawo przyjazne rodzinie i poczętemu życiu. Coraz częściej politycy spoglądają na demograficzne dane, aby lepiej rozumieć kierunki rozwoju społeczeństwa. Odpowiedzialni politycy nie mogą spokojnie przejść obok faktu, że po raz pierwszy w historii powojennej Polski liczba ludności zmalała, ponieważ w 1999 r. więcej osób od nas odeszło, niż przyszło na świat. Zbyt często politycy wolą nie znać faktów, gdy z ich znajomości wynikają określone obowiązki działania na rzecz przeciwdziałania negatywnym trendom. A w tym przypadku trzeba pamiętać, że liczba i struktura ludności kształtuje się przez lata. Podstawowym działaniem, które może posłużyć do przeciwstawienia się negatywnym tendencjom jest wspieranie rodzin najuboższych przez pomoc w sferze materialnej i opiekuńczo-wychowawczej. Pokażny poziom bezrobocia, wysokie ceny mieszkań, koszt utrzymania rosnące szybciej niż wynagrodzenie za pracę – wszystko to poszerza sferę ubóstwa i przemawia przeciwko zakładaniu rodzin i ich powiększaniu. Należy temu zdecydowanie przeciwdziałać. Polityka prorodzinna państwa powinna stać się nie tylko przedwyborczym hasłem, ale podstawowym wyznacznikiem planowanych inicjatyw i konkretnych działań. We wrześniu 1999 r. udało się jednorazowo wspomóc rodziny z trojgiem lub większą liczbą dzieci poprzez przyznanie im specjalnych dodatków; przedłużono urlopy macierzyńskie do 20 tygodni w przypadku urodzenia jednego dziecka i do 30 tygodni – w przypadku porodów mnogich. W planach na rok 2001 jest ich dalsze zwiększanie, do 26 tygodni przy pierwszym dziecku oraz 39 tygodni przy dziecku kolejnym. Podejmowane są też działania w kierunku uregulowania spraw adopcji dzieci osieroconych. Trwa walka o zmianę treści prezentowanych przez środki społecznego przekazu oraz dyskusje nad opracowaniem koncepcji prorodzinnego systemu podatkowego. Wszystko to jest potrzebnym, wręcz koniecznym wsparciem prorodzinnego wychowania realizowanego w rodzinie. Podejmowane działania mogą okazać się skuteczne tylko wtedy, gdy będą wprowadzane w życie konsekwentnie i systematycznie. A wzmocnienie polskiej rodziny jest konieczne i wobec istniejących zagrożeń bardzo pilne.

Uzasadnione wydaje się wydłużenie urlopów macierzyńskich. Pożądane jest, aby przynajmniej kobieta miała wystarczająco czasu dla małego dziecka. „Międzypokoleniowy transfer czasu, ciepła i miłości jest bardzo ważny zarówno dla młodych, jak i starszych osób. Wydłużone urlopy macierzyńskie dają szansę dłuższego pobytu matki z dzieckiem, poczucia bezpieczeństwa i miłości macierzyńskiej. To jest czas dla dziecka bardzo mu potrzebny”.³⁴

Należałoby także zaniechać finansowania środków antykoncepcyjnych z pieniędzy podatników. Niestrudzenie należy zachęcać młodych małżonków do stosowania naturalnych metod planowania rodziny, które pogłębiają ich uczucie i pozwalają na wybór najlepszego momentu poczęcia. To metoda dla osób dojrzałych, u których potrzeby współmałżonka stają się równie ważne, a nawet ważniejsze niż własne. Dawanie sprawia więcej przyjemności niż branie. „Kochać” staje się czymś ważniejszym niż „być kochanym”. Ci zaś, dla których główną więzią jest seks, uciekają od metod naturalnych i korzystają z najłatwiej dostępnych środków antykoncepcyjnych lub wczesnoporonnych, nawet jeśli są one szkodliwe dla nich samych oraz poczętego dziecka. Istotna jest właściwa edukacja w sferze planowania poczęć oraz rzetelna wiedza o zaletach i wadach środków i metod planowania rodziny, proponowanych przez przemysł farmaceutyczny. Wiedza ta nie może pochodzić tylko z ulotek reklamowanych przez firmy produkujące środki antykoncepcyjne.³⁵

* * *

Pilną potrzebą jest dziś działanie na rzecz zachowania rodziny z takim systemem norm i wartości, jaki decydował o sile rodziny przez wieki. Należy czynić wszystko, aby rodzina przetrwała w tradycyjnej formie, tzn., aby pozostała oparta na sakramentalnym małżeństwie, silnych więziach międzypokoleniowych, z wielkim poszanowaniem dla bezbronnego dziecka jako nieocenionego dobra i dla sędziwych dziadków i rodziców; aby nie było potrzeby rezygnacji z dziecka ze względu na brak pracy czy mieszkania, aby każde dziecko i młody człowiek – w mieście i na wsi – miał jednakowy dostęp do edukacji i mógł wzrastać w godziwych warunkach i w atmosferze miłości.

PRZYPISY

¹ Jan Paweł II, *List do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994*, Kalisz 1994, nr 2.

² Tamże.

³ Por. L. Bandura, *Naturalistyczna pedagogika*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa 1993, s. 417.

⁴ „Największa tajemnica wychowania polega na tym właśnie – żeby nie wychowywać”- tamże, s. 81.

⁵ Por. B. Nawroczyński, *Współczesne prądy pedagogiczne*, w: *Encyklopedia wychowania*, t. 1, z. 9, s. 533-534.

- ⁶ Por. L. Bandura, art. cyt., s. 416.
- ⁷ Por. L. Bandura, art. cyt., s. 417-418; zob. B. Śliwerski, *Przekraczanie granic wychowania. Od „Pedagogiki dziecka” do antypedagogiki*, Łódź 1992.
- ⁸ *Praca i wychowanie*, Warszawa 1959; *Woprosy narodno obrazowanja*, Berlin 1922.
- ⁹ Por. B. Nawroczyński, *Współczesne prądy pedagogiczne*, art. cyt., s. 543.
- ¹⁰ W. Jasiński, *Światłocienie współczesnej pedagogiki*, Poznań 1937, s. 22.
- ¹¹ „L'Osservatore Romano” (pol) 1999, nr 11, s. 13.
- ¹² Por. S. Podoleński, *Rozwód a zdrowie narodu. Studium moralno- społeczne*, Kraków 1926, s. 234-235; por. K. Mazurkiewicz, *Kwestia seksualna w wychowaniu*, Poznań 1931, s. 37-38; F. Sawicki, *Życie ludzkie*, Poznań 1936, s. 137.
- ¹³ K. Michalski, *Eros i logos u Dantego*, Kraków 1936, s. 69; por. Pius XI, *Divini illius magistri*, AAS 22(1930) s. 49-86; tekst polski: *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, Poznań 1931, nr 86, s. 90.
- ¹⁴ Kolonia, 15.11.1980.
- ¹⁵ Jan Paweł II, przemówienie podczas tradycyjnego spotkania noworocznego z Trybunałem Roty Rzymskiej, 21 stycznia 2000 r.
- ¹⁶ *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 108.
- ¹⁷ „Gazeta Wyborcza”, 23 II 2000.
- ¹⁸ *Raport o sytuacji polskich rodzin*, dz. cyt., s. 71-72.
- ¹⁹ Tamże, s. 72-73.
- ²⁰ Por. tamże, s. 41.
- ²¹ Tj. 430 tysięcy (o 21 proc.) więcej niż przed rokiem.
- ²² „Nasz Dziennik”, 23 II 2000; „Rzeczpospolita”, 23 II 2000.
- ²³ Rozmowa Joanny Mazan z dr Ireną Kowalską, doradcą w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, o problemach demograficznych w naszym kraju – „Nasz Dziennik”, 28 I 2000.
- ²⁴ *List do rodzin*, nr 17.
- ²⁵ *List do rodzin*, nr 17.
- ²⁶ Por. *Raport o sytuacji polskich rodzin*, dz. cyt., s. 39.
- ²⁷ Por. *List do rodzin*, nr 17.
- ²⁸ Por. W. Póltawska, *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1982, s. 325-326.
- ²⁹ Por. T. Kukołowicz, *Wychowanie w rodzinie*, w: *Ewangelizacja*, Wrocław 1980, s. 180; *Obyczajowość rodziny chrześcijańskiej czynnikiem wychowania*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, dz. cyt., s. 444-459.
- ³⁰ Por. W. Jasiński, *O katolicką pedagogikę w Polsce*, Katowice [1938], s. 50-51; tenże, *Szkoła techniczna i chrześcijańskie wychowanie religijno – moralne*, Katowice 1936; F. Kwiatkowski, *Bronimy religii w szkole*, Poznań 1929; J. Ściesiński, *Nauka religii a wychowanie państwowe*, „Ruch katolicki” 9-10 (1936) s. 461-471.
- ³¹ W. Jasiński, *Światłocienie...*, dz. cyt., s. 48, 58-59.
- ³² „Owocna praca wychowawcza katechety, która według podstawowych postulatów pedagogiki wymaga nieprzerwanej ciągłości, jest niemożliwą wobec częstych zmian, np. ktoś jest dwa lata katechetą, a potem gdy się zaledwie wpracował, obejmuje inną placówkę pracy, a na jego miejsce przychodzi inny, który znowu dopiero zaczyna się praktycznie uczyć sztuki wychowania” – W. Jasiński, *Światłocienie...*, dz. cyt., s. 48.
- ³³ Istnienie szkół katolickich było wielką troską m.in. Piusa XI (por. *Divini illius magistri*, dz. cyt., nr 76, s. 79-80) oraz pedagogów katolickich II Rzeczypospolitej, którzy często zabierali głos na ten temat – zob. W. Jasiński, *Wychowanie rodzinne i szkolne w świetle nauki katolickiej*, „Ruch Katolicki” 9-10 (1936) s. 447-461; S. Abt, *O celu wychowania i polityce szkolnej*, „Ruch Katolicki” 9-10 (1936) s. 509-513; S. Adamski, *Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał synodu*, Poznań 1939; J. Rostworowski, *Najważniejsze postulaty katolickie w dzisiejszej Polsce*, Płock 1936; M. Klepacz, *Szkoła wyznaniowa postulatem doby współczesnej*, Poznań 1936; E. Kosibowicz, *Państwo a szkoła*, Kraków 1932; F. Kwiatkowski, *Wołamy o szkołę katolicką*, Kraków 1932.
- ³⁴ Rozmowa Joanny Mazan z dr Ireną Kowalską, doradcą w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, o problemach demograficznych w naszym kraju – „Nasz Dziennik”, 28 I 2000.
- ³⁵ Por. tamże.